Nr. 208. Cena 3 centy. 1867.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.
Przedpłata w miejscu:
rocznie . . 10 złr.
ćwierćrocznie 2 „ 50 c.
miesięcznie — „ 90 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . 13 złr. 60 c.
ćwierć rocznie 3 „ 40 „
miesięcznie . 1 „ 15 „
„TYGODNIK LWOWSKI“ ilustrowany jako dodatek
rocznie 6 złr. kwartalnie 1 złr. 50 c.

DZIENNIK LWOWSKI

Wtorek dnia 10. Grudnia. — N. Marji P. Loret (rzym.) — Stefana Irynar. (grec.)

Redakcja w rynku Nr. 178. w lokalu drukarni Poremby.
Ekspedycja i ajencja inseratów na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.) — Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty.

Depesze telegraficzne.

Wiedeń, 9. grudnia. „Zukunft“ w skutek żądania tutejszych Słowian ogłasza proklamacyę wzywającą wszystkich Słowian na zjazd ogólny na początek roku przyszłego. Wpływ Węgrów na tutejsze rządowe sfery ostatecznie upadł. W kołach wojskowych rozwinięto silną agitacyę przeciw Węgrom. Minister finansów Becke z pewnością ma ustąpić z posady swojej.

Wiadomości polityczne

Austrja. Już wczoraj donieśliśmy o uchwałach rady państwa, która przychyliwszy się przeważnie do postanowień izby panów, pozostawiła krajom jako koncesje autonomiczne: realne szkoły i techniki, o ile takowe kraj utrzymuje z własnych funduszów i wewnętrzne urządzenie t. j. rubrykowanie ksiąg hipotecznych. Trzeba wiedzieć, że Niemcy uważają powyższe dwa punkta jako niezmierne ustępstwa, za które Polacy winni im dozgonną wdzięczność, podczas gdy my uważamy powyższe przedmioty jak również całą treść ustaw konstytucyjnych jako największe ograniczenie praw i swobód narodowych. Ciekawą jest bezczelność autonomisty Kaiserfelda, który w szerokiej mowie uzasadniał konieczność kierownictwa szkół ludowych przez rząd centralny. Jeśli istotnie tak by być musiało, to rząd niezawodnie chce tylko oświatę ludową użyć jako środek w celach egoistycznych lub germanizacyjnych. Inaczej bowiem powinien rząd szkoły ludowe jako sprawę zupełnie krajową pozostawić autonomii.

Ustawa o stowarzyszeniach rozbudziła już we Wiedniu apatyczne dotąd masy. Komitet urządzający stowarzyszenia robotników ogłosił odezwę, w której wykazuje jako główny cel tego stowarzyszenia wzajemną pomoc t. j. aby robotnik był oraz i chlebodawcą, przez coby robotnikowi przypadały i zyski przedsiębiorcze. Drugiem równie ważnem stowarzyszeniem jest towarzystwo demokratyczne, które obudzić chce większe poczucie obywatelstwa w niższych klasach ludu. Środkiem do tego są: dziennikarstwo, zgromadzenia ludowe, odczyty popularne i rozprawy. Podczas gdy we Wiedniu, Peszcie i we wszystkich innych miastach ludność korzysta już z tego prawa, u nas we Lwowie niema najmniejszych widoków, aby cokolwiek przyszło do skutku; bo i nacóż naszym spokojnym współobywatelom tych zgromadzeń i tyle zachodu! Toć przecież i bez tego można żyć i być dobrym Polakiem!

Zamieszkali w Pradze Moskale mieli otrzymać od rządu swego polecenie, aby niebrali żadnego udziału w jakichkolwiek demonstracjach czeskich Rosyi przychylnych.

„Naplo“ w odpowiedzi na artykuły praskiej „Politik“ poleca Czechom współczucie sympatyczne dla najbardziej uciśnionego szczepu sławiańskiego, dla Polaków. Natenczas stanęliby Czesi ze swoją protekcją wspól z całą cywilizowaną Europą i niepopadliby w podejrzenie, że wysługują się rosyjskiemu absolutyzmowi, Słowianie bowiem zamieszkali w koronie węgierskiej, niepotrzebują ich współczucia, gdyż żyją zadowoleni w zgodzie z Węgrami od tysiąca lat.

Temczasem w Chorwacyi ze wszech stron starają się przeprowadzić obopólne porozumienie a unioniści postawili swój program, w którym żądają dla Chorwacji autonomię w sprawach sądownictwa, administracji i szkół, podczas gdy wojsko, finanse i handel mają być wspólne. „Agr. Ztg.“ pisze z tego powodu: „System federacyjny zupełną poniósł klęskę, nieprzystoi więc mężom stanu ubolewać nad poniesionemi stratami lecz trzeba się starać, aby wyratować to, co jeszcze pozostaje.“

Niemcy. Poseł Waligórski wystosował przez komisarzy izbowych trzy zapytania do rządu pruskiego, które łatwo przyjść mogą pod dyskusyą na plenarnem posiedzeniu. Po pierwsze: czy rząd spodziewa się po układach toczących się z gabinetem rosyjskim obniżenia cła wchodowego na towary do Rosyi i oddania ekspedycyi osób i towarów na komorach rosyjskich pod opiekę traktatów międzynarodowych? Po drugie: jakiej satysfakcyi zarządano i jaką dostano od rządu rosyjskiego za przekroczenie granicy pruskiej dnia 13. listopada b. r. w okolicy Brodnicy przez oddział objeszczyków, przy którem zabito i zrabowano poddanego pruskiego i zabrano towary na terytoryum pruskiem nagromadzone? Po trzecie: jakich środków się rząd chwycił, aby uzyskać od rządu rosyjskiego uwolnienie i powrót do ojczyzny wszystkich poddanych pruskich na Syberyi lub w Rosyi z czasów powstania polskiego roku 1863—64 uwięzionych? Oprócz tego zamierza podobno poseł dr. Eberty, z stronnictwa postępowców, zapytać rządu przy dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, jakie poczynił kroki, aby ująć się w obec ukazów moskwiczących rządu rosyjskiego za Niemcami w prowincyach nadbałtyckich? Otóż to wszystko pytania mogące wywołać zajmującą dyskusyą, jeżeli rząd nie zastawi się niekompetencyą izby. Półurzędowy korespondent do „Weser Ztg.“ potwierdza doniesienie „Dziennika Poznańskiego“, że poseł pruski w Petersburgu odebrał instrukcyą wstawienia się za utrzymaniem praw mieszkańców w ostzejskich prowincyach.

Pomiędzy projektami do praw, wniesionemi do izby przez ministra handlu hr. Itzenplitza, nie znajduje się wprawdzie jeszcze żądanie gwarancyi dla akcyi kolei żelaznej poznańsko-bydgosko-toruńskiej, można jednakże z najpewniejszego donieść źródła, że takowa w bieżącej jeszcze sesyi sejmowi przedłożoną zostanie. Koncesyą dano towarzystwu górno-szląskiej kolei.

Nad świeżem mianowaniem Dra. Leonhardt ministrem sprawiedliwości, o którem wczoraj donieśliśmy, zastanawiają się pruskie dzienniki, czyniąc mu zarzut, iż nie jest szlachcicem. Pod Fryderykiem III. a nawet do roku 1849, niebyło to nic zastanowienia godnego, lecz odtąd, a nawet za czasów liberalnego ministerium Szwerina, stała się szlachetczyzna niezbędnym warunkiem do teki ministeryalnej, Jedynym wyjątkiem był von der Heydt, który ale po objęciu teki ministerstwa, pochodzenie mieszczańskie, w szlacheckie „de“ zamienił; ta metamorfoza zaś niebyłaby była dla niego z korzyścią, gdyby nie ta okoliczność, iż junkrom nadwornym znaczne kwoty na weksle zaliczył i wrazie otrzymania dymisyi wypożyczone kwoty niezawodnie byłby ściągnął. Do charakterystyki tego człowieka dodać trzeba, iż był skąpym, jednak z damami nadwornemi stosunki utrzymywał i tym również znaczne kwoty pieniężne zaliczał; jednakże mimo wszelkiej protekcyi musiał po objęciu teki ministerstwa przez hr. Bismarka usunąć się z urzędu. Weksle w jego kasie siedzące były jednak tak straszne, że hr. kanclerz musiał się przeprosić i następnie ubaronowanego milionowego pana, łaskawie przyjąć. Po takich przejściach powołanie Dr. Leonhardt nie jest wcale do zrozumienia. Hr. Lippe był przynajmniej spowinowacony z jednym z domów panujących, a obecnie musi ustąpić człowiekowi, który w życiu społecznem wedle zdań junkierskich znacznie niżej stoi.

Francja. Dziennik paryzki „France“ twierdzi, że dnia 7. rozbiegła się pogłoska w kołach parlamentarnych, iż z powodu oświadczeń ministra Rouhera w sprawie rzymskiej powstało rozdwojenie w łonie ministerstwa francuskiego.

Miasto Lyon, które przez br. Dupin w senacie jako siedziba klerykałów z klasy wyrobników opisane było, protestuje obecnie przeciw temu mianu. Wprawdzie istnieje stosunkowo najwięcej klasztorów i kościołów w Lyonie, z których tameczna ludność zyski ciągnie, jednak mieszkańcy znani byli zawsze jako najgorętsi rewolucjoniści i w kole ich wyborców nie przeszedł nigdy kandydat klerykalny. I tak właśnie po mowie senatora wybrało miasto czternastu kandydatów demokratycznych do rady jeneralnej, co jest demonstracją przeciw rządowi i senatowi.

Włochy. Na posiedzeniu izby wyższej rozbierał markiz Torrearsa mowę Menabrey, poruszył kwestyę rzymską i oświadczył, że Włochy mają prawo do Rzymu; nie wierząc w konferencyę sądzi, że Włochy powinny wytrwale bronić praw swoich, nie zakłócając jednak spokoju Europy. Menabrea w odpowiedzi swej wykazuje trudności rozwiązania kwestyi rzymskiej. Przyjęto wniosek te[illegible] treści: „Senat, w zaufaniu że minister[illegible] utrzyma godność i prawa narodu, przech[illegible] do porządku dziennego.“

W Paryżu krążyła wieść, że Garibal[illegible] natychmiast po ogłoszeniu amnestyi opuścił

Caprerę. Sądzą, że zamierza on nowy napad na terrytorjum papiezkie.

Anglia. Egzekucya w Manchester zamiast uśmierzyć rozruchy, przyczyniła się do wzmocnienia feniańskich agitacyi. Olbrzymie demonstracye są na porządku dziennym, że dotychczas nie przyszło do starcia z organami rządowemi, należy przypisać głównie roztropnemu postępowaniu władzy, która nie przeszkadza demonstracyom a tem samem unika wszystkiego, coby mogło rozdrażnienie pomnożyć. Dzienniki irlandzkie przemawiają takim tonem, że w każdym innym kraju Europy wytoczono by im proces o zdradę stanu. Nie dość na tem, że skazanych wielbią jako męczenników sprawy narodowej; — nie przestają one oskarżać naród angielski, ministerium i trybunały o rozmyślne krwawe okrucieństwo przeciw patryotom Irlandyi. Rusztowanie, na którem oni zginęli, mówi jeden z tych dzienników, jest miejscem daleko godniejszem wiekopomnej sławy, niż tron królewski. Anglii grożą odwetem, i oświadczają jej otwarcie, że kiedy na jej rozkaz popłynęła pierwsza krew, niechaj teraz będzie przygotowaną na to, że krwawa siejba nie padła na płonną rolę.

Nie małe wrażenie sprawiły w Londynie zeznania jednego z naczelników Fenian, pułkownika Burke, z których okazuje się, że głównym wodzem powstańców irlandzkich był mianowany jenerał Cluseret, Francuz. Zawód wojskowy odbył on w armii francuzkiej, walczył w Krymie, we Włoszech, następnie brał udział w wyprawie Garibaldego do Sycylii i Neapolu, potem służył w armii Stanów Zjednoczonych i był redaktorem dziennika w Nowym Jorku. Później przybył do Londynu, starał się zbliżyć do demokratycznej emigracyi francuzkiej, a jako tajny naczelnik Fenian odwiedzał kilkakrotnie Dublin, jeździł do Paryża i znów do Londynu powracał, uchodząc szczęśliwie poszukiwaniom angielskiej policyi, teraz zaś, gdy powstanie nieudało się, znikł z Anglii bez wieści.

Na posiedzeniu parlamentu wniósł deputowany Bendinek interpelację do ministra spraw zagranicznych, zapytując, czyli Anglia porozumiała się zAustrją co do kwestyi wschodniej. Minister odpowiedział, że porozumienie takie nienastąpiło.

Pożar opery skończył się o tyle szczęśliwie, że nikt życia nie utracił.

Bank włościański.

Zaledwie skończyła się inauguracja banku hypotecznego, tej na akcjach opartej instytucyi kredytowej dla posiadłości większych, i zaledwie bank ten zdołał rozpocząć swe czynności, a już w ślad za nim kroczy druga instytucja nie mniej ważna, nie mniej doniosła, której celem ma być podniesienie posiadłości mniejszych z upadku materjalnego, spowodowanego anormalnemi stosunkami kredytowemi w kraju naszym.

Nie jesteśmy wprawdzie obecnie w położeniu podać krytyczny rozbiór rzeczonego banku włościańskiego, gdyż statuta nie zostały nam jeszcze udzielone, a nawet ich ponoś nie ma jeszcze w kraju, tyle jednak z poprzedniczych projektów już wnioskować możemy, że bank włościanski co do zasad na których się oparł, zasługuje na powszechne uznanie. Główne jego operacje polegają bowiem na pożyczkach udzielanych właścicielom tak zwanych gruntów rustykalnych, wolnych i małomiejskich, którzy właśnie dlatego, że ziemia ich nie jest wpisaną w akta publiczne, są ograniczeni na osobisty a zatem najdroższy kredyt. Okoliczność ta w związku z powszechnie znanem wyzyskiwaniem ludu wiejskiego przez lichwiarzy, postawiła stopę procentową pożyczek włościańskich na takiej wysokości, że nietylko sejm lecz nawet i c. k. sądy czuły się w obowiązku zwrócić na tę haniebną eksploatację uwagę rządu, domagając się o wprowadzenie najrychlejsze środków zaradczych, gdyż dalsze trwanie takiego stanu groziło zupełnem ubóstwem i wywłaszczeniem ludu. Statystyczne wykazy przez sejm zebrane udowodniły, iż zwykłą stopą procentową było 300 do 500 od sta, a że wypadki często się zdarzały iż lichwiarze po 1000 od sta ściągali w drodze egzekucji wekslowej.

Wowody te, niemniej potrzeby materjalne ludu postępem wywołane, zniewoliły rząd do nadania koncesji spółce z ks. metro. Litwinowicza, księcia Jabłonowskiego, baronów Mikołaja i Augusta Romaszkanów, p. Ławrowskiego, radcy sądu wyższego, i z Dr. Frieda się składającej, na ten bank włościański, który tak dla ruskiego jak polskiego niemniej też dla wołoskiego ludu zarówno ma służyć. Koncesja bowiem wydana nadaje bankowi temu prawo operować w krajach, według urzędowej nomenklatury Galicyi, W. ks. krakowskiem i księstwem Bukowiny się nazywających.

Bank włościanski ma tedy bardziej ogólową, że tak rzekniemy kosmopolityczną podstawę, gdyż nie jest na jeden szczep ograniczony. Z tego tedy względu, niemniej z powodu, że instytucja ta jest wyłącznie ludową i że lud po raz pierwszy przychodzi w bezpośredni stosunek z zakładem finansowym, z ciałem zbiorowem a nie z pojedynczymi, którzy dotychczas udzielaniem kredytu go zabijali, należy z największą przezornością brać się do dzieła. Statuta choćby najpiękniejsze mogą być zwichnięte przy wykonaniu, mniej zatem chodzi nam o prawo pisane i koncesjonowane, jako o egzekucję tegoż. A ponieważ wykonanie zależy od osobistości u steru stojących, więc zwracamy przedewszystkiem uwagę założycieli na ich trudne stanowisko, i na łatwość zwichnięcia instytucji w samym zaczątku. Lud polski i lud ruski potrzebują przedewszystkiem ręki pomocnej i mają prawo domagać się od sterowników zakładu uwzględnienia wszystkich okoliczności, bądź z nieuctwa a zatem z przesądów, bądź z odrębności szczepowej, bądź też z nawyczek czy to tradycyjnych czy świeżo nabytych, pochodzących.

W pierwszej chwili zależy najbardziej na obiorze reszty członków w skład rady zawiadowczej wejść mających. Niechaj tedy założyciele nie zapomną, że dla ludu przynajmniej nie godzi się stawiać takie firmy, które zamiast pracować, zamieniłyby swe stanowiska na sinekury; wdowi grosz chłopa czy to z Mazowsza czy z Rusi pochodzący, niemoże i niepowinien wspierać lenistwa.

Skoro tylko udzielone nam będą statuta, niemniej skoro tylko o dalszym rozwoju poweźmiemy wiadomość, nieomieszkamy ten tak ważny zakład szerzej omówić.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* **Z dniem 1. stycznia 1868 wychodzić będzie „Dziennik lwowski" w znacznie zwiększonym formacie.**

* W kamienicy dawniej Krepów, na krakowskiem pod l. 575¾ zajęły się dnia 8. b. m. w godzi-

---

PAMIĘTNIKI GRISCELLEGO

szpiega tajnego

Napoleona III. i Cavoura.

(Ciąg dalszy.)

Niestety, na jednym z tych balów, biedny książę prowadząc pod ramię tę, która go tak zręcznie umiała przyciągnąć do siebie, pod pozorem ćwiczenia się we włoskim języku, uczynił to nieszczęśliwe wyznanie swej monarchini: „Ja panią kocham!" Byłyby te słowa niewinne bez wątpienia, gdyby były powiedziane tajemnie; lecz stały się nierozważnemi, będąc podchwycone przez damy dworu. Czyn ten zuchwały stał się publicznie!....Córka pani de Montijo rzuciła się jak ranna hyena ku swemu koronowanemu małżonkowi, żądając zemsty. Tej chwili książę Cammerata oddany został w ręce ajenta Zambo, który radcę państwa odstawił do jego pomieszkania i kazał mu wypalić sobie własnoręcznie w łeb strzałem z pistoletu. P. Pietri pobiegł ze mną do mieszkania księcia, wiedząc co nastąpić miało; lecz gdyśmy przybyli, już nie żył....

Prefekt policji rzucił się na trupa swego przyjaciela, płacząc jak dziecko. Potem podniósł się. Ja nie uroniłem ani jednej łzy. Zamknęliśmy drzwi i udaliśmy się do Tuileryów, gdzie jeszcze tańczono. Wstępując do odźwiernego, dowiedziałem się, że Zambo wszedł i wyszedł zaraz potem przed kilku minutami.

Pietri i ja udaliśmy się do prefektury policji, podczas gdy mordercy księcia tańczyli w Tuileryach. Rano wstając, uczułem uderzenie krwi do głowy i pewne omamienie. W godzinę potem w myśli pomszczenia przyjaciela mego dobroczyńcy, stanąłem przed Pietrim, żądając paszportu do Londynu. Spojrzał mi w oczy, poczem odezwał się do mnie.

— Idź więc... rozumiem cię; zemsta nie powinna czekać długo!

— Licz pan na mnie! Jeśli go tylko zdybię.....

Uścisnął mnie w swem objęciu i dał mi 1000 fr. Po upływie pięćdziesięciu godzin, byłem już z powrotem. Zambo zmieniony nie do poznania i zasztyletowany leżał pod mostem Waterloo — Bridge....

Obie policje, paryzka i londyńska, rozpuściły swe psy gończe.. lecz nie mogły wpaść na żaden ślad....,

Około piętnastego dnia po balu w Tuilerjach, towarzyszywszy Najj. Państwu do St. Cloud, przechadzałem się w dziedzińcu, gdy głos z okna Napoleona kazał mi udać się do niego. Gdy przed nim stanąłem, JCMość w obec cesarzowej zapytała mnie:

— Znasz pan Londyn?

— Tak, Sire!

— Kiedy tam pan byłeś?

— Gdy na rozkaz WCMości, posłany byłem z listem do pana de Persigni.

— Alež pan tam byłeś później? — i spojrzał mi w oczy.

— Tak, Sire! — i również spojrzałem mu w oczy. — Na dniu, kiedy p. Pietri wręczył mi paszport.

— Ah! Spodziewałem się tego... Vendetta Corsa!... mruknął Napoleon odwracając się tyłem odemnie.

Sinibaldi.

Pewnego dnia, gdy znajdywałem się w gabinecie prefekta policji, wpadł jenerał Fleury, adjutant cesarza mocno zmieszany.

— JCMość, zawołał do Pietrego, wzywa go do siebie!

— U djabła!... odrzekł Pietri; właśnie co zacząłem sprawozdanie i chciałbym je ukoń-

nach wieczornych sadze w kominie, i tylko dzięki rychłej pomocy straży ogniowej, niebezpieczeństwo zostało odwrócone. W tej samej kamienicy wczorajszego wieczora, służąca niosąc przez schody lampę, kamina poczęła się wzdłuż schodów palić; przytomność nadbiegłego stróża uratowała dom od ognia.

* Organa c. k. dyrekcji policji we Lwowie aresztowały w ciągu listopada b. r. 815 osób; z tych oddano sądom cywilnym i wojskowym 152 osób, policja jako sąd ukarała 67 a według przepisów policyjnych 596 osób, wydalono szubpasem 159, magistratowi oddano 52 dla zatrudnienia pracą a 4 dla sprawdzenia ich należności do gminy, nakoniec 5! ulicznie umieszczono w szpitalu.

* Dnia 6. b. m. umarł we Lwowie, w skutek ran odniesionych w powstaniu i cierpieniach niewolą syberyjską spowodowanych, Bogusław Pawlikowski, właściciel dóbr. Exportacja ciała na kolej żelazną odbyła się dnia wczorajszego, z kąd odwiezione zostało do grobu familijnego w Małnowie.

* Dla uroczystego obchodzenia rocznicy powstania listopadowego komitet emigracyjny robił starania o uzyskanie pozwolenia od rządu francuzkiego, lecz takowego nie otrzymał. Oto liberalizm rządu francuskiego!

* W Nogent (Eure et Loire) zmarł Wojciech Marcinkowski, urodzony na Podlasiu r. 1808, oficer z pułku grenadyerów z r. 1830. Z małżeństwa z zacną francuzką pozostaje po nim troje sierot, córka i dwóch synów.

* W środę t. j. dnia 11. grudnia o 6. z południa odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie stowarzyszenia czynnej miłości bliźniego w sali ratuszowej, na które dyrekcja wszystkich członków zaprasza.

* *Dnia 15. grudnia 1867 odbędzie się w nowo otwartym i urządzonym lokalu „Czytelni miejskiej w Sanoku" walne zgromadzenie* wszystkich członków tejże Czytelni celem sprawozdania dotychczasowego wydziału z czynności roku upłynionego i celem wyboru nowego wydziału na rok przyszły.

Z zaproszeniem szanownych członków Czytelni miejskiej na owo walne zgromadzenie wydział łączy uprzejmą odezwę do szanownej publiczności, dbałej o istnienie i rozwój instytucyi, obok poważnej rozrywki szerzenie oświaty w duchu narodowym na celu mających, by także Czytelnię miejską w Sanoku licznem przystąpieniem lub zasilaniem książkami celowi odpowiedniemi — popierać raczyła. Sanok 1. grudnia 1867. Prezes czytelni: Drewieński.

* W dniu wczorajszym wyszedł Nr. 9. *Tygodnika Ilustrowanego* i zawiera: Życiorys Adama ks. Sapiehy, przez Widmana (z ryciną). Urywek z czyjegoś pamiętnika, przez T. T. Jeża. Dworzec kolei Karola Ludwika. Swaty i wesela ludu na Rusi (z ryciną) Grottgera. O potrzebie i zadaniu krytyki teatralnej przez Witolda Borkowskiego. Pogadanki tygodniowe przez C. G. To i owo, i mody na miesiąc grudnia.

Teatr. Żałować należy, że w braku dobrych dramatów, a niemożności dawania oper, na repertoarze sceny polskiej pojawiają się nader nielicznie tak dobre komedje jak *Zofia Przybylanka*, która jak zwykle tak i wczoraj sprowadziła dość liczną publiczność. Role wszystkie prawie z wyjątkiem może roli Maryi, żony wojewodzica były odpowiednio obsadzone. O grze pani Nowakowskiej w roli tytułowej nic podobna nam nic więcej powiedzieć nad to, cośmy już tylekrotnie powiedzieli o artystycznej jej grze w rolach naiwnych dziewcząt, czy to komedyi czy w dramacie. Do zastąpienia pani Nowakowskiej w takich rolach, scena polska nie tylko we Lwowie ale i gdzie indziej nie posiada artystki z równym jej talentem. Pani Hubertowa w roli Podstalanki (starej panny) i pan Linkowski w roli szewca Przybyły grali wybornie. Pan Linkowski nie był tą razą przesadnym, ale prawdziwie komicznym i naturalnie oddał butę majstra-mieszczanina, co to zwykł panom bardzo nisko się kłaniać, ale nie zapominać jednak o swej bezzależności ile razy się czuje być panem „na własnem śmiecie".

Piękna Galatea operetka 1aktowa, za staraniem tutejszej dyrekcyi przełożona z niemieckiego, i wczoraj po raz pierwszy przedstawiona, wypadła nadspodziewanie dobrze. Już to panu Hössly dyr ktorowi orkiestry teatralnej przeważnie należy się zasługa, że swoją mozolną pracą umożliwił przedstawienie opery *Halki* i wyrobił w innych operetkach znośne przynajmniej chóry a o sto procent lepsze jak w niemieckiej operze. Śpiew panny Kwiecińskiej w roli *Galatey* tercety i duety wypadły bardzo dobrze. Pan Nowakowski w roli Midasa bawił publiczność od początku do końca. Panią Doroszyńską w roli Ganimeda publiczność wywołała po dwakroć. Panną Kwiecińskią i p. Nowakowskiego podobnież. Pan Wojnowski, w roli Pigmaljona ani grą ani śpiewem nie mógł zachwycić publiczności.

Część urzędowa.

Nominacje. Mianowani zostali: Aureli Köves komisarzem powiatowym; Witibald Lorenz poborcą a Aug., Herdliczka kontrolorem przy urzędzie podatk. w Krakowie, zaś kasjerami przy tejże kasie Karol Walter, Piotr Malinowski i Emilian Fleischman; oficjałami, Fr. Flasiński, Andrz. Biassiak, Stan. Lachowicz, Jan Strojnowski, Jan Ligęza, Wład. Gajda, Adam Rogoda, Henr. Fischer i Teod. Rotter — na ostatek aktuarjuszem sądowym w Mikulińcach Edw. Trusiewicz.

Kazimierz hr. Stadnicki zamianowany został korespondentem komisji centralnej do wyszukania i zachowania budowli pamiątkowych.

Cennik izby handl. lwowskiej, z dnia 7. grudnia.	Dają zł r.	Dają kr	Żądają zł r.	Żądają kr
Dukat holenderski	5	74	5	79
Dukat cesarski	5	77	5	86
Napoleond.or	9	65	9	66
Półimperjał rosyjski	9	98	10	17
Rubel srebrny rosyjski	1	84	1	88
Rubel papierowy rosyjski	1	66	1	69
Talar pruski	1	78	1	81
Galic. listy zastaw, w. a. (bez kupon.)	79	08	80	—
Galic. listy zastaw. m. k: (bez kupon.)	83	08	84	08
„ „ banku hip. (bez kupon.)	94	25	95	18
Galic. obligacje indmniz. (bez kupon.)	64	95	66	78
Pożyczka narodowa (bez kupon.)	65	78	66	72
Akcje kolei żelaz. galic.	204	67	207	68
„ „ „ Czerniowieckiej	166	67	168	—
„ banku hipotecznego gal.	74	—	74	50

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 9 grudnia.	złr.	kr.
5% Metaliki	57	10
„ z procent. z maja i listopada	58	80
5% Pożyczka narodowa	65	90
Losy pożyczki z roku 1860	83	—
Akcje banku wiedeńskiego	678	—
„ „ kredytowego	184	—
Londyn 10 funtów szterlingów	121	70
Srebro	119	75
Dukat pojedynczy	5	78

Przyjechali do Lwowa

Dnia 7. i 8. grudnia.

PP. Hr. Łączyński H., z Demetrowic, Strojanowski L., z Juszkowic, Zawadzki A., z Suszczyna, Amort A., i Gumowski H., z Przemyśla, Tytz S., z Drohobyczy, Kapiszewski L., adw., z Wadowic, Kuźmiński K., z Tarnopola, hr. Ostroróg I. i Łucjan z Rosji, Melbachowski A., z Oleksiniec, Bieńkowski A., z Krakowa, br. Bees A., z Boniowic, Burzyński T., z Drezna, Lityński M., z Holihradu, Augustynowicz B., z Dmytrowic. Krajewski I., z Czech, Mrozowicki M., z Ditkowiec, Torosiewicz E., z Zastawic, Waygart W., z Przemyśla, Zadurowicz B., z Słobódki rolnej, Schimeczek W., z Przeworska, Cetwiński K., z Radczy, br. Poten K., z Olszanki.

Do dzisiejszego numeru dołączone listy zwrotne.

---

czyć. Weź ze sobą Griscellego, jenerale. Jeśli to jest rzecz dla niego, cesarz mu ją powierzy. Jeśli zaś moja obecność jest nieodzowną, niech wróci po mnie w waszym powozie.

Pomknęliśmy, ja i Fleury, do zamku. — Jenerał Fleury, pomimo że przegrał 25000 w ruletę w Baden-Baden, mimo iż roztrwonił na gry hazardowe 300.000 fr., dane mu przez cesarza na zakupno koni, mimo to, powtarzam, nie zaprzestał być powiernikiem Napoleona. Wchodząc do salonu służbowego, jenerał udał się do gabinetu cesarza i dał mi znak wejścia. JCMość pokazał mi depeszę, jaką otrzymał z Londynu z doniesieniem, że Włoch pewien, Sinibaldi, udał się do Paryża w zbrodniczych zamiarach; depesza dodawała, że Sinibaldi wysiadł pod nazwiskiem Peters'a przy ulicy de la Paix, w hotelu Mirabeau.

Wziąłem depeszę z rąk Najj. Pana, zapewniając go, że biorę rzecz tę na siebie.

— Masz pan broń przy sobie? zapytał cesarz.

— Tak jest, Sire!

— Oto 1000 franków — idź pan i działaj szybko a rozważnie. Zdasz sprawę ze skutku działań Pietremu.

Z gabinetu cesarskiego udałem się wprost w kierunku ulicy St. Honoré bez przedsięwzięcia planu. Mijając jednak sklep winiarza, przyszła mi myśl niespodziana, którą natychmiast uskuteczniłem. Kazałem dać sobie właścicielowi sklepu, p. Vial, dwie butelki i napełnić je, jedną koniakiem, drugą winem; poczem udałem się do hotelu, gdzie wysiadł podejrzany. Szwajcar, na me zapytanie, wskazał mi pokój pana Peters, przybyłego z Londynu, pod nr 6, na pierwszem piętrze. Wyszedłszy na schody, otworzyłem drzwi nr. 6, i znalazłem się przed człowiekiem 30 — 35 letnim. Zajęty był pisaniem, przy nim na stole leżały dwa pistolety i sztylet. Postąpiłem ku niemu z oświadczeniem, że jestem komis-wojażerem hotelu i że przybywam ofiarować próbki mych towarów przyjeżdżającym. Na to odpowiedział mi:

— Jestem Anglikiem i nie potrzebuję niczego. Zostaw mnie w spokoju!

I podniósł się w zamiarze zbliżenia się do swej broni. Uprzedziłem go jednak, przyłożywszy mu sztylet mój do piersi ze słowami:

— Kłamiesz pan. Jesteś Sinibaldi, Włoch nie Anglik; przychodzę go aresztować. Jedno poruszenie, a jesteś pan trupem!

— Nie jestem Włochem! Jestem Anglikiem i założę protest u mego ambasadora!

— Tem lepiej dla pana, jeśli jesteś Anglikiem, odrzekłem. Udasz się pan zemną do prefektury policji!

Uderzyłem nogą w drzwi. Nadbiegającemu garsonowi rozkazałem zamknąć drzwi i klucz włożyć sobie do kieszeni, poczem zszedłem z Sinibaldim, trzymając go ciągle za kołnierz jedną ręką, a drugą, zbrojną sztyletem, przyłożywszy mu do piersi. Tak zawiodłem go aż przed prefekta policji, który był jeszcze w swem biórze, jak go tam zostawiłem. Wręczyłem mu doniesienie z Londynu i dokończyłem resztę ustnie, oddając mu w ręce Sinibaldego. Oficer policji, Lagrange, któremu oddałem klucz, pobiegł do pokoju włocha i przyniósł prefektowi prócz broni jeszcze papiery, dowodzące, że Sinibaldi przybył do Paryża w celu zamordowania Cesarza.

Odstawiwszy go natychmiast do Mazas, znaleziono go nazajutrz powieszonego, czytaj: otrutego.

(C. d. n.)

Jeszcze do ostatniego b. m. będzie otwartą

WYSTAWA STEREOSKOPOWA

mieszcząca w sobie najcelniejsze widoki z teraźniejszej

WYSTAWY PARYZKIEJ

widoki pierwszych stolic, najciekawszych budowli, pomników najpiękniejszych okolic i widoków w zakres historyi ludów należących.

Uprasza się Szan. Abonentów u których jeszcze bilety zalegają raczą powyższą wystawę w temże czasie zwiedzieć.

Cena wstępu 20 ct. Dzieci płacą połowę.

Dla dogodności Szan. Publiczności otworzyłem abonament: Wstęp 4razowy 50 ct. Dzieci płacą połowę.

Otwarte od godziny 10. zrana do 10. wieczór.

Józef Eder,
właściciel zakładu fotograficznego we Lwowie.

364-1-?

Na kolendy!

IGNACY BEER w domu Zarzyckich przy ulicy halickiej pod l. 18 otrzymał znaczny wybór

Zabawek dla dzieci

które po cenach najumiarkowańszych poleca. 354-1

W północnej części miasta Lwowa jest do sprzedania przestrzeń gruntu o 2000 sążniach □ z pokładem 4 sążni wysokiem kamienia do budowy i do szutru zdolnym. Bliższych wiadomości udziela handel KAROLA GLANZA na placu Maryackim pod l. 19 m. 365-1-?

Cyrk Hüttemana

W sobotę 14. grudnia

PIERWSZE WIELKIE PRZEDSTAWIENIE **wyższej ekwitacyi, tresury koni i gimnastyki**

w cyrku oświetlonym 120 płomykami gazu w **ujeżdżalni p. LEŚNIEWICZA.**

Ceny miejsc: Loża na 4 osoby **5 złr.** — Krzesło **1 złr.** — Pierwsze miejsce **70 kr.** — Drugie miejsce **50 kr.** — Galerja **25 kr.** — Dzieci płacą na 1sze i 2gie miejsce **połowę.**

Dla wygody szanownej publiczności sprzedają się **od dzisiaj** bilety do lóż, krzeseł i 1sze miejsca w samym cyrku. — Bliższe szczegóły ogłoszą afisze. 362-1?

WINA szampańskie!

Jaquesson et Fils 1/1 butelka po złr. 2 cnt. 80.
Roederer cart bl. butelka po 3 złr.
G. H. Mumm et Cmp. butelka po 3 złr. 20 cnt.

polecają F. Opuchlak et Nitsch pod L. 31 i 47 m. przy placu katedralnym we Lwowie. 353-2-?

Znany z taniości MAGAZYN

J. KÜHMAYERA

otrzymał zupełnie swieży transport

mianowicie:

800 Płaszczy od ceny złr. 15 aż do złr. 100
500 Kawtaników „ „ „ 6 „ „ „ 20
Garnitury „ „ „ 18 „ „ „ 30

również Wierzchy do futer jedwabne i wełniane po cenach najumiarkowańszych od 25 złr. do 100 złr.

Gotowe suknie od 20 złr. do 120 złr.

363-1-?

J. Osiecki, wydawca. Odpowiedzialny redaktor: Dr. **H. Jasieński**. Czcionkami **M. F. Poremby.**